

# Tomasz Opas

---

## Powinności na rzecz dziedziców w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku

---

Rocznik Lubelski 14, 121-144

---

1971

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TOMASZ OPAS

## POWINNOŚCI NA RZECZ DZIEDZICÓW W MIASTACH SZLACHECKICH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO W DRUGIEJ POŁOWIE XVII I W XVIII WIEKU

### 1. UWAGI WSTĘPNE

Szczególny wyraz podporządkowania miast dziedzicznych i dużej zależności ekonomicznej stanowił obowiązek świadczeń dominialnych. Powstawał on od chwili erekcji miasta i polegał przede wszystkim na uiszczeniu określonych kwot pieniężnych i czasem innych świadczeń w naturze<sup>1</sup>. W zasadzie stosunek ten tworzyły wzajemne umowy, potwierdzone przywilejem dziedzica, jako podmiotu własności pełnej gruntów do momentu powstania miasta.

Te początkowe umowne ramy wzajemnych praw i obowiązków stopniowo rozbija eksploatatorska gospodarka dziedziców, coraz silniej dająca znać o sobie w Polsce od wieku XVII. Do pierwotnych obowiązków dochodzą nowe powinności, a nawet robocizna o charakterze pańszczyźnianym. Ponadto dziedzice przejmują lwia część dochodów, które dawniej należały do miasta<sup>2</sup>.

Na stosunkowo niedużym obszarze województwa lubelskiego znajdowało się w omawianym okresie ponad 30 miast szlacheckich<sup>3</sup>. Większość z nich wchodziła w skład wielkiej własności magnackiej Zamojskich, Firlejów, Sanguszków, Lubomirskich, Tarłów, Czartoryskich. Potoczek i innych.

Źródła wskazują<sup>4</sup>, że dochody dziedziców z miast szlacheckich woj. lubelskiego, choć przez długi czas podupadłych, w XVII i XVIII w. stanowiły poważny udział w ogólnym bilansie wszystkich dochodów dominialnych<sup>5</sup>. Składały się na nie m. in. powinności, czyli ciężary miejskie. Zostały one tu ujęte w trzech odrębnych grupach:

<sup>1</sup> Por. P. Dąbkowski *Charakterystyka prawa prywatnego polskiego*. Lublin 1932, s. 33 i J. Mazurkiewicz *O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych w dawnej Polsce*. „Annales UMCS”, sectio G, vol. XI, 1964, s. 117—119.

<sup>2</sup> Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski *Historia państwa i prawa Polski*. T. II, 1966, s. 391.

<sup>3</sup> Na terenie pow. lubelskiego i urzędowskiego bez ziemi łukowskiej.

<sup>4</sup> Szczególnie księgi miejskie i inwentarze, przechowywane w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie [dalej WAPL] i tzw. rękopisy w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie [dalej Biblioteka Łopacińskiego rkps...].

<sup>5</sup> Np. w 1789 r. dominium piaseckie przyniosło ogółem z całego klucza, obejmującego poza Piaskami folwark i cztery wsie — dochodu 26 571 zł 29 gr 17 szelągów, w tym m. Piaski 14 751 zł. Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 319, s. 4v—5. W tym samym roku „intrata hrabstwa lubartowskiego”, składającego się z 3 miast (Lubartów, Firlej, Rawa) oraz 12 folwarków, wynosiła 118 242 zł 16 gr, w tym z miasta blisko 50 000 zł. WAPL, Akta Dóbr Lubartowskich nr 1 — Inwentarz dóbr klucza lubartowskiego 1789.

- 1) powinności uiszczane lub wykonywane przez mieszczan,
- 2) powinności pobierane przez miasto, ale zwykle przejęte przez dziedzica,
- 3) powinności płacone przez miasto.

## 2. POWINNOŚCI UISZCZANE LUB WYKONYWANE PRZEZ MIESZCZAN (RENTA GRUNTOWA)

### A. Czynsze

Podstawowym i stale występującym obowiązkiem mieszczan był czynsz. płacony z domów, placów, ogrodów i pól miejskich. Występuje on we wszystkich omawianych miastach. Z reguły czynsz był regulowany w terminach rocznych na św. Marcina. Jest on związany z posiadaniem i użytkowaniem nieruchomości.

Czynsz — pomyślany początkowo jako główne źródło dochodu pana miasta — w okresie późniejszym stanowi w ogólnej sumie „prowentów” dworskich pozycję na ogół skromną, ustępującą różnego rodzaju opłatom, daninom i robociznom. Szczególnie zaś zdystansowany został czynsz przez propinację i arendy<sup>6</sup>. Nie spotyka się też w XVIII w., by mieszczanie uskarżali się na wygórowany czynsz. Widać to wyraźnie w XIX w. W licznych procesach, prowadzonych przez miasta ze swymi dziedzicami, o czynszach najczęściej nie wspomina się, co najwyżej ubocznie, przy okazji kwestionowania innych ciężarów miejskich<sup>7</sup>.

Porównanie wysokości opłacanych czynszów w różnych latach XVIII w. oraz okresach wcześniejszych wskazuje, że przeważnie nie ulegały one podwyższeniu (chyba, że następowała zamiana robocizny na czynsz). Np. w Bełżycach w pierwszej połowie XVII w. mieszczanie płacili z półłanków po 2 zł 15 gr, z ćwierci 1 zł 11 1/2 gr<sup>8</sup>. Z górą sto lat później w 1763 r. osiemdziesięciu Żydów bełżyckich zapłaciło ogółem 508 zł 23 gr (z placów, domów, ogrodów)<sup>9</sup>. Przeciętny czynsz wynosił tam więc nieco powyżej 6 zł. Mieszczanie katolicy (88 osób) oddali w tym czasie ogółem 422 zł czynszu<sup>10</sup>. Przeciętna jest tu nawet niższa — około 4,8 zł. Zarówno wśród ludności katolickiej, jak i żydowskiej dużo było wpłacających od 1—3 zł czynszu. Wskazane w inwentarzu czynsze w latach następnych (do 1772 r.) utrzymywały się w normie.

Biorąc pod uwagę fakt, że przeciętna opłacanych czynszów w Bełżycach dotyczy wszystkich nieruchomości, należy uznać, iż zarówno czynsze z gruntów rolnych, jak i posesji typowo miejskich dotrwały do roku 1772 w nie zmienionej wysokości. Przy spadku zawartości pieniądza w XVIII w. faktyczny dochód dziedziców w tym mieście z czynszów uległ obniżce.

<sup>6</sup> Por. J. Rutkowski *Historia Gospodarcza Polski do 1864 r.* Warszawa 1953, s. 243; „typowy średniowieczny szos traci na znaczeniu”.

<sup>7</sup> Jedyńie mieszkańcy zaklikowscy skarżyli się na wygórowany czynsz. W ciągu 10 lat (1810—1820) zapłacili 38 309 zł czynszu.

<sup>8</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps 1515.

<sup>9</sup> WAPL, Księga m. Bełżyc nr 12a, s. 39—39v (1763—1772).

<sup>10</sup> Tamże, s. 409—523.

W prawie takiej samej wysokości jak w Bełżycach występowały czynsze w Kurowie, Zaklikowie, Kraśniku, Końskowoli, Piaskach<sup>11</sup>. Jeszcze niższe, bo groszowe czynsze, wskazują źródła dotyczące Opola, Firleja, Lubartowa, Goraja, Markuszowa<sup>12</sup>. Dziedzic tego ostatniego miasta wyraźnie stwierdza w przywileju z 1787 r. fakt znacznego zmniejszenia się dochodów z czynszów<sup>13</sup>. Regulowane w tych miastach stawki czynszów odpowiadały dawnym inwentarom. Np. w Kraśniku czynsz w 1541 r. z półlanka osiadłego wynosił 10 gr, z domu rynkowego 8 gr, z domów „zatylnych” i z „chałup przedmiejskich” po 4 gr<sup>14</sup>. W Wysokiem w 1597 r. mieszczanie z półlanka z ogrodem i folwarkiem płacili po 6 gr<sup>15</sup>. W Zaklikowie w oparciu o przywilej Marcina Gniewosza z 1593 r. (potwierdzony przez Zygmunta Augusta i Zygmunta III) oddawano dziedzicowi w tym czasie po 24 gr z ćwierci i po 2 gr z ogrodu<sup>16</sup>. W Turobinie Stanisław z Górki, nadając w 1578 r. młynarzowi Szczęsnemu łan pola z młynem, wyznaczył mu czynszu rocznego 50 gr<sup>17</sup>.

Dane dotyczące części omawianych miast dają pogląd na sprawę wysokości otrzymywanych przez dziedziców dochodów z czynszów od katolików i Żydów w różnych latach XVIII w. Ilustruje to poniższe zestawienie<sup>18</sup>.

Jak wynika z przedstawionych danych, wyższe czynsze (poza Kurowem i Lubartowem, gdzie w tych latach zamiast robocizny na gruntach dworskich mieszczanie opłacali czynsz) występowały w Janowie (powyżej 30 zł z łana)<sup>19</sup>. Przy porównaniu jednak tych czynszów z czynszami płaconymi przez mieszczan janowskiich w drugiej połowie XVII w. równieć widać, że dawniej przynosił on dziedzicom wyższe dochody<sup>20</sup>. Wydaje się, że podobnie było też i w Łęcznej<sup>21</sup>. Żadnym zmianom nie uległy tam stawki czynszów z placów i domów. Np. z placów żydowskich opłaty wynosiły w XVIII w. po 3 zł<sup>22</sup>.

<sup>11</sup> WAPL, Księga m. Kurowa nr 21, s. 13; nr 11, s. 489—497; Księga m. Zaklikowa nr 2, s. 512; Księga m. Kraśnika nr 16, s. 23.

<sup>12</sup> WAPL, Księgi m. Końskowoli nr 2, 4, 7, 15; m. Opola nr 12, s. 45v, nr 4, s. 163; m. Lubartowa nr 5, s. 261v, nr 2, s. 110; m. Markuszowa nr 4, s. 197—200; Inwentarz Klucza Dóbr Lubartowskich 1789; Inwentarz Klucza Gorajskiego 1795; Biblioteka Łopacińskiego, rksp nr 319, s. 4v (Piaski).

<sup>13</sup> WAPL, Księga m. Markuszowa nr 4, s. 197—200.

<sup>14</sup> Tamże, Archiwum Ordynacji Zamojskiej nr 5558, s. 170—171. Żydzi natomiast już od 1584 r. płacili czynsz z domu po 1 dukacie węgierskim dla dziedzica, a dla starosty po 1 talarze bitym. Wolna od czynszu była szkoła, dwa domy dla rabina i szkolnika oraz kierkut.

<sup>15</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 17 z. „*Silva rerum*”, s. 215—216.

<sup>16</sup> WAPL, Księga m. Zaklikowa nr 2, s. 856—857.

<sup>17</sup> Tamże, Księga m. Turobina nr 7, s. 697.

<sup>18</sup> Tamże, Księgi m. Bełżyc nr 12a, s. 39, 502v, 505, 514v, 523; m. Bychawy nr 1, s. 140, 162; m. Kurowa nr 21, s. 14v, 17; m. Markuszowa nr 4, s. 197—200; Inwentarze: Lubartowa nr 1, Janowa nr 272 (1781), m. Kraśnika nr 586 a (1799), m. Goraja nr 261 (1795), Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 319, s. 4 (1789) (Piaski). Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej AGAD], Akta Komisji Rządowej [dalej AKRSW] nr 3254, s. 27v—28 (Bełżycy).

<sup>19</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1285, s. 15.

<sup>20</sup> Po wojnie z czasów Jana Kazimierza nastąpił kryzys pieniężny. Według stopy z 1650 r. 1 zł (czyli 30 gr) miał zawierać 8,15 grama srebra. Nowa złotówka w 1663 r. zawierała go tylko 3,36 grama, czyli odpowiadała dawnym 12 gr. Natomiast nie zmieniła swej wartości pieniądź złoty. Kurs dukata złotego w walucie srebrnej rósł (np. w 1551 r. wynosił 52 gr, w 1702 r. 540 gr) — Rutkowski op. cit., s. 193—195.

<sup>21</sup> WAPL, Księga m. Łęcznej nr 30, s. 141—142.

<sup>22</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1916, s. 40—57.

Lp.	Nazwa miasta	Rok	Dochód ogólny z czynszów w zł		Ogółem
			katolicy	Żydzi	
1.	Bełżyce	1763	422	509	931
		1764	400	—	400
		1765	361	481	842
		1769	391	460	851
		1772	423	503 <sup>1/2</sup>	926 <sup>1/2</sup>
		1789			1135
2.	Bychawa połowa miasta	1780	257	263	520
3.	Firlej	1789	344	3	347
4.	Goraj	1726			299
		1795	145	150	295
5.	Janów	1781	2256	248	2504
6.	Kraśnik	1799			2247
7.	Kurów	1786	1028	861	1889
		1796	—	1879	1879
8.	Lubartów	1789			5479
9.	Markuszów	1787			61
10.	Piaski	1789	525	308	833
11.	Rawa	1789	52	—	52

Można natomiast zauważyć, że wyższe czynsze starano się wyznaczać nowym przybyszom i niekiedy Żydom. Poza tym w nowo powstałych miastach w XVIII w. i w przypadkach zawierania umów przez dziedziców z mieszczanami w zakresie zamiany części powinności na czynsz opłaty te ulegały znacznemu podwyższeniu. Fakty te notują źródła Opola, Markuszowa, Bychawy, Kraśnika, Janowa, Baranowa, Kurowa i Lubartowa<sup>23</sup>.

Specjalne opłaty uiszczali rzemieślnicy. Były one wymierzone ogólnie z kramów, jatek szewskich i rzeźniczych, jak i od sztuki „wyszynkowanego” towaru<sup>24</sup>. Najwięcej danych zachowało się w odniesieniu do rzeźników. Pobieranie opłat od wyrobów rzemieślników miało związek z zamieszkiwaniem przez nich w mieście i zarobkowaniem. Czynsz z jatek, kramów itp. wywodził się z tych samych źródeł, co czynsze z nieruchomości miejskich.

<sup>23</sup> Sprowadzonym do Opola kolonistom niemieckim ustalono „czynszu rocznie talarów bitych pięć, co czyni z każdego domu zł 40” (1729). Pozostawiono natomiast bez żadnych zmian opłaty z innych nieruchomości: „z ogrodów i pola przez jednego płacenia gr 6 jako zwyczaj inwentarski”. — WAPL, Księga m. Opola nr 4, s. 925—929. W Markuszowie przybyłemu kowalowi z Baranowa Karolowi Rzepeckiemu dwór wyznaczył z placu o wymiarach 3 630 łokci kwadratowych i chałupy wartości 660 zł czynszu oprócz innych powinności 16 zł — Tamże, Księga m. Markuszowa nr 4, s. 170, 1780 r. W Bychawie stosunkowo wysoki czynsz opłacali Żydzi, np. z placu i domu położonego w rynku w wysokości 18—20 zł; natomiast mieszczanie katolicy z placów i domów rynkowych po 4 zł (1780). Gdy dom był wystawiony przez dwór, mieszczanie ci placili po 6 zł. W Opolu w przypadku nabycia nieruchomości w XVIII w. przez Żyda od chrześcijanina dochodziła do poprzedniego czynszu stała dopłata. W Janowie przy założeniu miasta (1640) ustalono wysoki czynsz z gruntów rolnych — 30 zł z łana — Biblioteka Łopacińskiego, rkps 1285, s. 15.

<sup>24</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 319 (Piaski), nr 1515 (Bełżyce).

## B. Daniny w naturze

Do powinności uiszczanych lub wykonywanych przez mieszczan na rzecz dziedziców zaliczyć należy również daniny w naturze. Były one jedną z form (tak jak czynsz i dalej omawiane posługi i robocizny) renty gruntowej, związanej z posiadaniem nieruchomości i osiąganymi z nich pożytkami. Niekiedy świadczenia te obejmowały także rzemieślników z tytułu wykonywania określonego zawodu.

Wzmianki o tych powinnościach zawierają przywileje dziedziców, inwentarze dworskie, súpłiki mieszczan z okresu przedrozbiorowego, późniejsze procesy z dziedzicami oraz luźne notatki, rozproszone w różnych materiałach źródłowych.

Typowy przykład powyższej grupy ciężarów miejskich stanowią *Powinności m. Firleja, opisane w r. 1690*. Mówią one o obowiązku regulowania „z osobna z każdego domu kur prostych po dwoje, kapłona jednego, gęś jedną, jaj pół kopy, z każdego półlanka korzec zboża miary lewartowskiej. Łopatki od każdego bydłęcia rzeźnicy do dworu oddawać powinni, rzemieślnicy wszelkiego rzemiosła, jako to szewcy skóry dworskie wyprawiać powinni, kuśnierze także, tkacze płótno robić, garnarze piec robić, bednarze naczynia do folwarków, stelmachowie i kołodzieje wozy robić, kowale wszelkie roboty, które do ich rzemiosła należą”<sup>25</sup>. W pewnym stopniu wyzysk pracy rzemieślników w Firleju łagodziło to, że nie wykonywali oni tych powinności dla dworu za darmo. Wynagrodzenie jednak za te prace kształtowało się poniżej przeciętnych zarobków<sup>26</sup>. Są to przykłady jednego z rodzajów najmu przymusowego.

Należy zaznaczyć, że powyższy inwentarz charakteryzuje się stosunkowo dużą daniną w postaci drobiu i jaj. W Bełżycach, Czemiernikach i Końskowoli dwory otrzymywały na przykład daninę tę w znacznie skromniejszej ilości<sup>27</sup>. Znaczną też część nieruchomości całkowicie była od nich wolna. W Bełżycach w pierwszej połowie XVII w. kilkudziesięciu mieszczan (połowa miasta) dawało dziedzicowi 51 jaj i 8½ kapłona; inwentarz z 1763 r. podaje tylko 11 kapłonów, a z 1772 r. — 42 jaja i 13 kapłonów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w znacznej części omawianych miast źródła w ogóle nie wspominają o powyższych obowiązkach. Można to stwierdzić w odniesieniu do Opoła, Lubartowa, Kraśnika, Józefowa n. Wisłą, Janowa, Łęcznej i Markuszowa (XVIII w.). Wydaje się też, że w ogólnym bilansie obciążeń dominalnych powinności te nie były jednak tak dokuczliwe dla mieszczan, jak inne. Jeśli nawet inwentarz Piask

<sup>25</sup> WAPL, Księga m. Firleja nr 4, s. 3—4.

<sup>26</sup> Np. tkaczom (w Firleju) płacono od półsetka lnianego płótna 1 grzywnę, od konopnego 1 zł, od zgrzebnego 24 gr; garnarczom od ustawienia pieca 2 zł; kołodziejom od robienia kół nowych 3 zł; bednarzom za beczki kapustne i piwne 2 zł. Również w Lubartowie, Kraśniku i Goraju rzemieślnicy wykonywali na zamówienie dworu odpłatnie różne prace z zakresu rzemiosł (np. w Goraju szewcy wykonywali dla dworu 12 par butów, otrzymując 24 zł. Kuśnierzowi za 1 kozuch płacono 8 zł).

<sup>27</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1515 (Bełżyce); WAPL, Księga m. Czemiernik nr 2, s. 6 (1738). Wspomina się tu ogólnie o oddawaniu drobiu. Czasami zamieniano to na opłaty w gotówce. W 1786 r. cena 10 jajek wynosiła 3 gr, kury 12 gr, kapłona 10. W Końskowoli w 1799 r. z nieruchomości oczynszowanej na 2 zł 12 gr („czyli krajcarów 6”) ks Adam Czartoryski zastrzegł „kur dwie do prowentu mego” — WAPL, Księga m. Końskowoli nr 8, s. 149—151.

z 1789 r. wymienia 60 kapłonów jako daninę od mieszczan (około 900 mieszkańców), to w przeliczeniu na gotówkę wartość jej wynosiła tylko około 20 zł<sup>28</sup>.

Znacznie większe natomiast dochody przynosił dziedzicom osep określony czasami jako czynsz w naturze. Dla przedstawienia tego podajemy poniżej przykłady z Bełżyc (dane z XVII w. dotyczą połowy miasta)<sup>29</sup>.

Rok	Rodzaj zboża	Liczba korcy z półlanka	Ogółem korcy
XVII w. (pierwsza połowa)	owies	6	51
1763	„	6	112
1764	„	6	104

Osep stanowił w Bełżycach poważną pozycję dochodów dziedzica. W przeliczeniu na gotówkę z każdego półlanka otrzymywał on 40 zł tej daniny. O jej wysokości świadczyć może i to, że cały przychód ziarna w owsie wynosił w XVIII w. z całości dóbr Bełżyc przeciętnie około 1000 korcy<sup>30</sup>.

Bełżyce nie stanowią jednak ilustracji tego zagadnienia dla wszystkich omawianych miast. Odchylenia były różne. Np. w Łęcznej występował w XVIII w. osep pod nazwą owies barowy, którego oddawali mieszczanie (około 1,5 tysiąca mieszkańców) ponad 200 korcy rocznie<sup>31</sup>. Wysoki wymiar tej daniny miał swe źródło w tym, że stanowiła ona swego rodzaju ekwiwalent za posiadane prawo do korzystania z wolnego wrębu w lasach dziedzica. W Firleju natomiast mieszczanie, posiadający grunty rolne, oddawali z półlanka tylko jeden korzec owsa<sup>32</sup>. W roku 1789 powinności te określano tam na 66 korców. Jeszcze niższa danina z tego tytułu była w Markuszowie — ogółem 33 korce ze wszystkich pól miejskich<sup>33</sup>. W Kraśniku w jednej ze skarg kierowanych do dziedzica mieszczanie podawali, że przed 1760 r. nie brano w ogóle osepu z pól pusto leżących, a z ugorujących tylko połowę przewidzianej inwentarzem ilości<sup>34</sup>. Nie występuje tam również obowiązek, jakiemu podlegali mieszczanie łączyńscy, choć kraśniczanie od wieków korzystali na podstawie danych przywilejów z wolnego wrębu w lasach Ordynacji. Podobnie było i w innych

<sup>28</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 319, s. 3—3v. W Goraju również mieszczanie oddawali 60 kapłonów — WAPL, Inwentarz Klucza Gorajskiego nr 261, s. 40.

<sup>29</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps 1515 (pierwsza połowa XVII w.). WAPL, Księga m. Bełżyc nr 12a (1763—1764); nr 15 (1820).

<sup>30</sup> WAPL, Księga m. Bełżyc nr 12a.

<sup>31</sup> Tamże, Księgi m. Łęcznej nr 27, s. 213 i nr 31, s. 93. Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1916. W XIX w. mieszczanie daniny tej już nie opłacali, lecz za wybrane z lasu drewno.

<sup>32</sup> WAPL, Księga m. Firleja nr 1, s. 3—4; Inwentarz Dóbr Lubartowskich 1789.

<sup>33</sup> WAPL, Księga m. Markuszowa nr 4, s. 197—200 (1787). Również przed 1787 r. i później osep był regulowany w tej samej ilości.

<sup>34</sup> Tamże, Księga m. Kraśnika nr 23, s. 1 (również nie brano z nich czynszu).

miastach tego latyfundium — Janowie i Józefowie<sup>35</sup>. Poza tym, jeśli chodzi o lasy, źródła wskazują na niewystępowanie tego obowiązku w Opolu i Piaskach<sup>36</sup>.

### C. Posługi

Dalszą grupę omawianych powinności stanowiły posługi. Wśród nich szczególnie dotkliwy dla mieszczan był obowiązek dawania podwód. Świadczą o tym m. in. skargi mieszczan (XVIII w.). Mieszczanie krańcicy na przykład w swych „desideriach [...] o krzywdach” (1760) donosili dziedzicowi, że dzierżawcy majątków, mimo iż „podwód raz tylko na szarwark, drugi na lato po razie zboże do dworu zwozić prawo nakazuje”, wymagali” [...] wywozu zboża na fryor osiem razy [...], nawet na wywóz 30 podwód na 10 mil wygnano lubo żołnierzy przechodzących miasto sustentować i podwodami prowadować musi”<sup>37</sup>. Dziedzic zabronił tego i ustalił, ażeby mieszczanie dawali „podwód [...] z półlanka do wywozu do ładu zboża razy dwa przez jechanie po pszenicę do Sandomierza i sól do Puław” oraz że do innych „pociągani być nie powinni pod żadnym pretekstem”.

W nadmiernym stopniu obciążeni byli także podwodami mieszczanie Józefowa n. Wisłą (lata trzydzieste XVIII w.). Skargi na administratora dóbr spowodowały jednak, że dziedzic stwierdził, iż „nad powinność swoją mieszczanie, tak katolicy jako i Żydzi podwodami i posłańcami z listami onerowani byli [...]” i nakazał, „żeby się jako kiedy pilna interesu pańskiego potrzeba trafiła, gdzie którego posłać, takowemu dieta *proporcione* ze skarbu pańskiego na drogę dawszy, odbyć i to nie zawsze mają”<sup>38</sup>.

Obowiązek dawania podwód stanowi w XVIII w. obciążenie, od którego — jak się wydaje — żadne z omawianych miast, nie było wolne. Nawet dawne zwolnienia nie stanowiły dostatecznej ochrony dla mieszczan. Np. Piaski, które posiadały przywilej Stanisława Orzechowskiego z 1616 r., zwalniający miasto od obowiązku dawania podwód, wywożą w XVIII w. rocznie przeciętnie 650 korcy zboża dworskiego do Kazimierza. Wypadało to na mieszczanina od 6 do 12 korcy. Ponadto wszyscy mieszczanie (także i Żydzi) oddawali po trzy fury do dyspozycji dziedzica na wyjazd do Ożarowa<sup>39</sup>.

O wznowieniu tego obowiązku i jego powszechności świadczy m. in. wypowiedź dziedzica Markuszowa — Kajetana Hryniewieckiego, który „w nagrodę tak mizernego użytku z czynszów [...] przykładem dawniejszym i po innych miastach praktykowanym” ustalił, ażeby „miasto z Ży-

<sup>35</sup> Tamże, Inwentarz m. Janowa nr 272 (1781); Opisanie gromady m. Józefowa nr 346 (1789). Dość wysoki osep istniał w Goraju: 2 korce żyta i 1 korzec owsa z łąnu. Mieszczanie gorajscy płacili jednak bardzo niski czynsz: 1 zł z łąnu — Inwentarz Klucza Gorajskiego z powinnościami poddanych w r. 1795 spisany nr 261.

<sup>36</sup> Tamże, Księga m. Opola nr 4, s. 118—120; Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1417 (Piaski).

<sup>37</sup> WAPL, Księga m. Józefowa nr 1, s. 103—105 (1735).

<sup>38</sup> Tamże

<sup>39</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 319, s. 3—3v.



dami podwód 21 każdego roku najdalej o mil cztery, inkludując w to i na dwa jarmarki łączyńskie podwód cztery [...], a z listami o tyleż mil wierzchownych dwanaście i piechotnych także każdego roku raz w jakowej wypadnie w bliskości potrzebie dworskiej w kolei dawało”<sup>40</sup>.

Sądzić można, że nawrót do tego obowiązku i jego zwiększanie miało bezpośredni związek z polepszającą się w drugiej połowie XVIII w. sytuacją gospodarczą, lepszą produkcją rolną i wynikającym z tego większym zapotrzebowaniem na środki transportu dla wywozu nadwyżek płodów rolnych. Jeszcze w XIX w. wspominało, że obowiązek wywozu zboża do portów wiślanych stanowił typową dla miast podlubelskich robocizną dodatkową<sup>41</sup>. Przeprowadzając swoje plany w tym zakresie, dziedzice m. in. powołują się na stare tradycje tych powinności, sięgające dawnych wieków.

Z innych posług występowało w Opolu i Piaskach<sup>42</sup> obciążenie o nazwie „spasne”, zaś w Bełżycach obowiązek łowienia ryb dla dworu. Ta ostatnia posługa powstała prawdopodobnie dopiero po 1762 r. Wtedy bowiem mieszczaństwo tamtejsi zarzucali rajcy Janowi Misiecowi, iż poddał ich „[...] w bidę, że musimy na ryby chodzić”<sup>43</sup>.

#### D. Robocizna (pańszczyzna)

Specjalnego i szerszego omówienia wymaga wykonywana przez mieszczańską robocizna przy pracach polowych na gruntach folwarcznych dziedziców. Przypomina ona swym charakterem robociznę pańszczyźnianych chłopów. Dlatego też w literaturze i opracowaniach naukowych najczęściej określa się ją również jako pańszczyznę. Wydaje się to słuszne, gdyż mieszczaństwo, podobnie jak chłopstwo, wykonywali te prace przeważnie darmo<sup>44</sup>. W źródłach jednak najczęściej określenie to nie występuje. Nazywa się ją dniami żniwnymi, tłoką lub tłułą, sierpem, pomocą żniwną czy sierpnią, żaynym, obżynem, kop użynaniem, zwózką lub grabieniem siana i zboża. Najistotniejsza różnica pomiędzy robocizną chłopską i mieszczańską tkwiła jednak w jej wymiarze. Wykażemy to w dalszej części artykułu.

Ze względów metodologicznych można by dostosować termin pańszczyzna wyłącznie do prac polowych ludności chłopskiej w majątkach dziedziców, natomiast innym terminem określa ją w odniesieniu do mieszczań. Używane tu w stosunku do miast terminy pańszczyzna i robocizna oznaczają ten sam zakres i rodzaj powinności dominialnych.

Sądzić można, że uzasadniony jest pogląd spotykany w literaturze, iż w pierwszym okresie lokacyjnym obowiązek ten nie był znany w odniesieniu do mieszczań<sup>45</sup>. Starsze przekazy źródłowe, dotyczące miast szla-

<sup>40</sup> WAPL, Księga m. Markuszowa nr 4, s. 197—200.

<sup>41</sup> Por. J. Mazurkiewicz, J. Reder, J. Markiewicz *Miasta prywatne pow. lubelskiego a ich dziedzice w XIX w.*, „Annales UMCS”, Sectio G, vol. I, 3, Lublin 1954, s. 161, 193.

<sup>42</sup> WAPL, Księga m. Opolu nr 4, s. 85. Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 319, s. 5 (Piaski).

<sup>43</sup> WAPL, Księga m. Bełżyc nr 11, s. 97.

<sup>44</sup> Por. Kaczmarczyk, *Leśnodorski op. cit.*, s. 262.

<sup>45</sup> Por. J. Ptaśnik *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*. Warszawa 1949, s. 262 oraz Mazurkiewicz *op. cit.*, s. 118.

checkich województwa lubelskiego, nie wspominają o takich świadectwach<sup>46</sup>, jednak późniejszy rozwój gospodarki folwarcznej powoduje, że dziedzice stopniowo rozszerzają je także na miasta. Ślady istnienia zaczątków pańszczyzny w omawianych miastach pochodzą z końca XVI w. Wspomniany już przywilej z 1595 r. Marcina Gniewosza zawiera w zamian za nadanie gruntów ornych i ogrodów w Zaklikowie zobowiązanie „dla pospólstwa do pomocy dzień jeden do żniwa, a dwa dni grabi”. Mieszczanie otrzymywali za to „wikt do wszystkiej pracy”. Podobnie Stanisław Górka nadając młynarzowi Szczęsnemu łan gruntu nałożył na niego obowiązek „powinności i posługi wszelkiej oprócz czynszu”. W odniesieniu do Kraśnika (XIX w.) Ordynacja twierdziła, że „powinności sierpowego powstały z nadań 1541 r.”<sup>47</sup>. Jeśli uznamy jednak to stwierdzenie, to jeszcze nie będzie wiadomo, czy obejmowały one całe miasto. W 1541 r. miało bowiem miejsce nadanie miastu wsi Piaski<sup>48</sup>. Nie wykluczone zatem, że robocizna ustanowiona została wtedy tylko w odniesieniu do nowo włączonych do miasta gruntów. Gdyby nawet twierdzenie Ordynacji było słuszne, to i tak widać z tego, że pańszczyzna pojawiła się w Kraśniku po dość długim upływie czasu od erekcji miasta. Czemierniki, które w 1509 r. uzyskały prawo miejskie, uwolnione zostały w 1622 r. przez biskupa Henryka Firleja od pańszczyzny przy okazji nadania gruntów<sup>49</sup>. Zmieniona ona została na czynsz (7 $\frac{1}{2}$  gr z plusy); wymagano też pół korca owsa, jednego kapłona, dwoje kurcząt, dziesięć jaj oraz z każdej łąki jedną gęś rocznie. To, co pozostało z pańszczyzny, określono na pięć dni przy sprzątaniu żniw z każdego domu i dwie kopy zwózki zboża do gumien dworskich od każdego mieszczanina posiadającego grunty rolne. Wprawdzie z powyższego przykładu nie wynika, że miasto w swych początkach nie znało pańszczyzny, ale jednak świadczy, iż zachodziły tam dość istotne zmiany w tym zakresie w różnych okresach czasu. Z. Rościszewska, przedstawiając pierwsze stulecie istnienia Lubartowa (1543—1643) pisze — co prawda z pewnym wahaniem — że trafiała się tam robocizna, mająca znamiona pańszczyzny<sup>50</sup>.

Powyższe przykłady obrazują stan ten tylko w niedużej części miast. Być może, że były wśród nich takie, w których mieszczanie w drugiej połowie XVI w. nie pracowali jeszcze na gruntach swych panów. Oto inwentarz Wysokiego z 1497 r. nie wymienia w ogóle pańszczyzny, lecz tylko czynsz<sup>51</sup>. Jeśli chodzi jednak o miasta lokowane w okresie późniejszym (XVII—XVIII w.), to wydaje się raczej pewne, że od momentu powstania miasta jego mieszkańcy wykonywali pańszczyznę (wyjawszy, co najwyżej, pierwsze lata tzw. wolnizny)<sup>52</sup>. Nie dorównywała ona jednak najczęściej pańszczyźnie chłopów.

W początkach XVII w. pańszczyzna znana jest już w tak starych miastach jak Kraśnik i Bełżyce. W połowie XVII w. w Kraśniku „obo-

<sup>46</sup> Szczególnie przywileje królewskie i przywileje dziedziców związane z erekcją miasta.

<sup>47</sup> WAPL, Archiwum Ordynacji Zamojskiej, księga nr 5558, s. 39.

<sup>48</sup> Tamże, s. 64.

<sup>49</sup> AGAD, AKRSW nr 3275 (odpis przywileju dziedzica — biskupa Henryka Firleja).

<sup>50</sup> Z. Rościszewska *Lewartów w latach 1543—1643*. Lublin 1932, s. 40.

<sup>51</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 17 z.

<sup>52</sup> Tamże, rkps nr 1285. Mieszczanie zwłonieni zostali tylko z 12 łanów od pańszczyzny, nadanych w 1680 r.

wiązany jest każdy mieszczanin i przedmieszczanin, którykolwiek pole trzyma zwyczajem dawnym z każdego półlanka z osobna dzień jeden w roku podczas żniw zboże [...] wozić z pola do gumna [...], którzy na ćwierciach siedzą pół dnia tylko [...], każdy raz na rok po jednemu do grabienia zboża [...] okrom rajców czterech, wójta miejskiego, którzy od takiej powinności wolni zostają”<sup>53</sup>. Mieszkańcy przedmieść bezrolni, posiadający tylko chałupy i komornicy mieli obowiązek „wypleść po jednej grzędzie warzyw albo lnu pańskiego porządnie”. Inwentarz m. Bełżyc z 1614 r. (północna część miasta) określa, że mieszczanie oraz dwóch Żydów i dwóch kowali powinno w sumie wyciąć 560 kop (razem 39 osób). Komornicy zaś, których było 35, kop 52<sup>1/2</sup>. Siedemdziesiąt cztery osoby z miasta obowiązane było grabić owies po dwa dni w roku<sup>54</sup>. Już jednak w połowie XVII w. wymaga się od komorników jednego pełnego dnia robocznego „o pańskiej strawie”<sup>55</sup>. W tym czasie chłopci z majątków bełżyckich odrabiali „na tydzień, z półlanka dni cztery [...] byłem jako i pieszo. Do żniwa jednak dwójgiem roboczną odprawują, a do młócenia, koszenia i z siekierą albo do jakiej pańskiej roboty pojedynkiem robią”<sup>56</sup>.

W XVIII w. robocizna w wielu miastach szlacheckich woj. lubelskiego utrzymuje się na ogół na poziomie wieku XVII. Tam, gdzie jest wyższa, nie zawsze można stwierdzić fakt podwyższenia w stosunku do wieku poprzedniego ze względu na brak odpowiednich materiałów. Wzrost pańszczyzny następował przede wszystkim w ramach tzw. „narzutów”<sup>57</sup>. Napotyka to na opór ze strony mieszczan.

W Kraśniku, dla którego znamy wysokość pańszczyzny w połowie XVII w., najprawdopodobniej ulega ona później pewnemu ograniczeniu i zamianie na czynsz, gdyż mieszczanie w 1760 r. stwierdzali, że „latem tylko katolicy i Żydzi do dworu opłacali”<sup>58</sup>. Podejmując obronę w związku ze stosowanymi narzutami przez dzierżawców włości kraśnickich pozwolują się na wyżej podany zwyczaj. W skardze do dziedzica piszą, że „teraz katolików i przedmieszczan na zażen i obzen wypędzają [...] gorzej jako chłopów [...] na żniwo do dworu [...] i zawsze od wschodu słońca do północy prawie ludzi mordują, biją do plewidła, do konopi prania, kapusty sadzenia i podlewania nad zwyczaj i prawo nadane pociągają [...], nawet rzemieślnicy do chłopskiej roboty nie sposobni woleliby dać zł 1 na żniwaka, a przecię tego dwór akceptować nie chciał [...] i jakże miasto ubożyć nie ma i w ludziach upadać”. Dziedzic Klemens Zamojski stanął po stronie mieszczan i ustalił, że „co się tyczy narzutów [ściśle przymusowych najmów — T. O.] nie więcej jak trzy razy do roku do żniwa czy do plewienia narzucać mają”<sup>59</sup>. Poza tym praca ta miała być wynagradzana w gotówce: „dawszy za najem robotnikowi gr 10 prócz dni po- winnych [...], co do rzemieślników, jeśli by nie chcieli iść do żniwa niech dadzą złoty na rok, a tak wolni od roboty będą”.

<sup>53</sup> Dane te zaczerpnięte zostały z inwentarza miejskiego z 1646 r., zamieszczonego w opracowaniu ks. T. T. *Niektóre wiadomości o mieście Kraśniku*. „Biblioteka Warszawska” T. III, s. 156.

<sup>54</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps 3510, s. 47—48.

<sup>55</sup> Tamże, rkps nr 1515.

<sup>56</sup> Tamże (ściśle przymusowy najem).

<sup>57</sup> Są to tzw. narzuty dotyczące zwiększonej pańszczyzny. Terminu tego używają dziedzice. O innym rodzaju narzutów piszemy dalej.

<sup>58</sup> WAPL, Księga m. Kraśnika nr 23, s. 1.

<sup>59</sup> Tamże.

Mieszczanom kraśnickim nie brak było dokumentów, na które mogli się skutecznie powoływać. Oprócz bowiem dawnych praw mieli najprawdopodobniej w pamięci świeży przywilej Tomasza Zamojskiego (1750), który wyznaczył „z półtanka jeden dzień cały na rok siano lub żyto wozic albo inne zboże do gumna naszego pieszym i komornikom podobnie jeden dzień do siana, owsa lub innego zboża”<sup>60</sup>. Również i inne miasta Ordynacji Zamojskiej posiadały znaczne zwolnienia od pańszczyzny. Marcin Zamojski w 1687 r. uwolnił mieszczan janowskich od szarwarków na rzecz dworu. Pozostał tylko obowiązek wysyłania jednego żeńca z domu z sierpem na trzy dni w roku na pola folwarku Biała. Przywilej powyższy był w XVIII w. kilkakrotnie zatwierdzany (1725, 1761, 1792). W Goraju mieszkańcy obowiązani byli dać ogółem 600 żeńców w czasie żniw (100 Żydów). Robocizna ta mogła być zamieniona na opłatę pieniężną<sup>61</sup>. Nie było to zbyt duże obciążenie dla miasta liczącego ponad 2 000 mieszkańców. Józefów Ordynacki, liczący z górą 800 mieszkańców, świadczył robociznę, wynoszącą „sierpów 112”<sup>62</sup>. Również i tam, „gdy nie wyjdą, płacą a gr 12”.

Przebadane materiały potwierdzają pogląd, że postępowanie dzierżawców dóbr ziemskich szczególnie silnie podsycalo tendencje do zwiększania pańszczyzny. Już w 1618 r. ordynat Tomasz Zamojski zmuszony był ustalić wysokość powinności na rzecz dworu w związku z supliką mieszczan skarżących się na ucisk ze strony dzierżawcy dóbr kraśnickich<sup>63</sup>.

Przykładem obrony mieszczan przed zwiększeniem powinności może być też spór prowadzony przez Modliborzyce ze swym dziedzicem. Konflikt przybrał takie rozmiary, że jego rozpatrzeniem zajął się nawet Sąd Ziemi Lubelski. Dekret, mimo stanowego charakteru tego sądu, nie określił zbyt wygórowanej pańszczyzny — rocznie 10 dni żniwnych od poszczególnego mieszczanina posiadającego nieruchomość<sup>64</sup>. Rząd Gubernialny Lubelski, interpretując w 1837 r. powyższy dekret Sądu Ziemińskiego przy okazji nowego sporu mieszczan modliborzyckich z dziedzicem, opowiedział się po stronie mieszczan i podkreślił, że „wyrok Sądu Ziemińskiego stwierdza jedynie, że ten a ten mieszczanin 10 dni żniwnych odrabia, lecz nie ma wzmianki czyli takowe odrabiać powinni”<sup>65</sup>.

Walka mieszczan o swe prawa byłaby niewątpliwie skuteczniejsza, gdyby nie zamknięcie im drogi do sądów państwowych. Tym bardziej też liczył się każdy ich sukces. Każda ingerencja z zewnątrz w sprawy miast szlacheckich, jak wiadomo, spotykała się z wyraźnym protestem dziedziców. Charakterystyczną w tym względzie może być wypowiedź Kajetana Hryniewieckiego — dziedzica Markuszowa — w związku ze zmianami, wprowadzonymi w tym miasteczku przez króla Jana III jako jego posesora. „Ani jako posesor, ani jako król — stwierdza Hryniewiecki

<sup>60</sup> AGAD, AKRSW nr 3588.

<sup>61</sup> WAPL, Inwentarz Klucza Gorajskiego nr 251, s. 11 (odrabiali tylko z domów, a nie z placów pustych); Inwentarz Klucza Gorajskiego nr 261 (1795), s. 41; „jeśli nie oddają [płacą — T.O.] po szóstaku z każdego żeńca”.

<sup>62</sup> Tamże, Inwentarz Klucza Józefowskiego 1760—1773 nr 277, s. 23a, Opisanie Gromady m. Józefowa nr 346 (1789), s. VI/1.

<sup>63</sup> AGAD, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej. Seria II, 23, Plik 78, nr 5.

<sup>64</sup> Tamże, AKRSW nr 3816, s. 70v—72. Dokument ten był przedstawiony w 1837 r. Rządowi Gubernialnemu Lubelskiemu i Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych przez mieszczan. Obecne akta wyroku tego nie zawierają.

<sup>65</sup> Tamże.

— na szkodę i krzywdę władzy dziedziców, ani sam przez się, ani przez swoich oficjalistów nadawać prawa miastu temu nie mogli, ani też nadanych od dziedziców nie było w ich władzy potwierdzać”<sup>66</sup>.

Wśród miast woj. lubelskiego tendencjom do podwyższania pańszczyzny nie oparli się skutecznie mieszczenie bychawscy i rawscy. Jak wynika z akt działu rodzinnego dóbr Bychawy z 1780 r., mieszczenie wykonywali tam roboczną dworską zbliżoną do chłopskiej<sup>67</sup>. Posiadacze gruntów rolnych i ogrodów wychodzili na pańszczyznę od św. Wojciecha do św. Marcina. Wynosiła ona dwa dni w tygodniu (z ćwierci roli). Mieszczenie, posiadający „rynkowe czyli uliczne domostwa”, wykonywali tą samą ilość pańszczyzny, jednak tylko pieszej. Ponadto wszyscy mieszkający zobowiązani byli „dworowi odbywać [...] dni zażnu, obeżnu i tłok dwóch [...] podczas żniwa każdy z kolei z komornikami”. Chłopi majątności bychawskich odrabiali w tym czasie pańszczyznę wynoszącą od jednego do trzech dni w tygodniu. W maleńkiej Rawie, posiadającej w 1789 r. tylko 26 gospodarzy, odrabiano podobnie jak w Bychawie roboczną „ciągłą i pieszą”<sup>68</sup>. Wynosiła ona przeciętnie dwa dni w tygodniu. Dwóch spośród gospodarzy odrabiało konno po 26 dni rocznie. Praca komorników wynosiła po 1/2 dnia tygodniowo. Poza tym rawianie zobowiązani byli do wykonywania szarwarku na rzecz dworu, wynoszącego 5 dni w roku od każdego gospodarza, i do „pomocy ozimej i jarej” (łącznie 3 dni). Robocizna w Rawie wyraźnie nazywana jest pańszczyzną. Inwentarz z 1789 r. nie wykazuje natomiast czynszu i innych powinności w odniesieniu do tamtejszych mieszczan.

Poza Bychawą i Rawą stosunkowo wyższą pańszczyznę wykazują Piaski i Firlej. Inwentarz Piask z 1789 r. wymienia 469 dni tłoki (7 dni, przypadających na mieszczanina). Ponadto wymagano jeszcze zwózki 886 kop (z półlanka po 16). W inwentarzu mówi się też, że „suszenie siana, grabienie, stożenie i onego zwożenie na zabrzegach miejskich — jest powinnością mieszczan”. Tylko 10 osób odrabiało pańszczyznę zmniejszoną (po dwa dni rocznie). Do prac nie objętych pańszczyzną najmowano mieszczan, płacąc dniówkę. Wynosiła ona za plewienie pszenicy, grabienie zboża, wybieranie konopi po 6 gr<sup>69</sup>. Dla Firleja podstawę wymierzania pańszczyzny z XVIII w. stanowił prawdopodobnie inwentarz z 1690 r. Mówi się tam, że „mieszczenie dni do żniwa folwarku sirockiego po dni 9 odrobić powinni, z ulic po dni 5”. W 1789 r. inwentarz<sup>70</sup> nadal wykazuje 9 dni do żniwa i od 2 do 6 dni szarwarku i tłoki. Doszła tam natomiast robocizna „do siana”, wynosząca 6 dni rocznie od każdego gospodarza. W Firleju nie nazywano tych obowiązków pańszczyzną, lecz powinnościami, dniami do siana i żniwa, szarwarkami i tłoką.

Cztery przedstawione wyżej miasta na pewno nie stanowią pełnego wykazu tych miast, w których w XVII i XVIII w. obowiązywała wyższa robocizna dworska. Brak jest na przykład materiałów źródłowych odnośnie do szeregu małych miasteczek rolniczych, jak Boża Wola, Annapol (Rachów), Radomyśl, Frampol, Kluczkowice i Prawno. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że dziedzice ustanowili tam pańszczyznę nie

<sup>66</sup> WAPL, Księga m. Markuszowa nr 4, s. 197—200.

<sup>67</sup> Tamże, Księga m. Bychawy nr 1, s. 140, 161—162 (1780).

<sup>68</sup> Tamże, Inwentarz Klucza Dóbr Lubartowskich 1789.

<sup>69</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 319, s. 1—5.

<sup>70</sup> WAPL, Inwentarz Klucza Dóbr Lubartowskich 1789.

mniejszą niż w Piaskach i Firleju czy nawet w Rawie i Bychawie. Jednak i wśród tego typu miasteczek były wyjątki. Np. malarńka Wieniawa w ogóle nie wykazuje pańszczyzny<sup>71</sup>. Także nieduży i rolniczy Markuszów dawał rocznie z całego miasta „do żniwa po sześciu żeńców, od pie-szych mieszczan zaś, od ciągłych po żniwaków czterech, a oprócz tego do wożenia kop dworskich dziesięć od każdego sprzężajnego do gumna albo też za miasto wożenia po dwóch żeńców [...], co czyni takich żeńców sześciu”<sup>72</sup>.

W Łęcznej i Opolu istniał w odróżnieniu do innych miast zwyczaj ustalania pańszczyzny ilościowej, a nie określanej w dniach roku. Na ogół nie była ona wysoka. W Łęcznej najczęściej wspomina się o obo-wiązku żniwnym w ilości 3 kop<sup>73</sup>, w Opolu od jednej (z półlanka) do dwóch z łana<sup>74</sup>. W Opolu istniała też robocizna, polegająca na „oraniu lasek”<sup>75</sup>.

Pod koniec XVIII w. występują wyraźne tendencje do zmiany pańszczyzny na czynsz. Mówią o tym dane dotyczące Kurowa, Czemiernik, Lubartowa, Józefowa n. Wisłą, Baranowa i Firleja. Najwcześniej, wy-daje się, wystąpiło to w Kurowie. W 1786 r. została tam zawarta umowa między dziedzicem Ignacym Potockim a urzędem miejskim i pospółstwem „w sprawie zniesienia osepów, danin, zwózki zboża, a w to miejsce wpro-wadzenia opłat pieniężnych”<sup>76</sup>. Zniesiono tam przeważającą część pańszczyzny, pozostała tylko tłoka. Ugoda powyższa — jak głosi wstępne do niej wprowadzenie — „zawarta została dla polepszenia warunków mieszkańców”. W Czemiernikach, które związane były z inną wielką po-stacią Sejmu Czteroletniego — Stanisławem Małachowskim, jako dzie-dzicem — pańszczyzna zlikwidowana została mniej więcej w tym samym czasie, jednak po roku 1786<sup>77</sup>. Ostatnie wzmianki o robociznie, wykony-wanej w dniach, zamieszczane były jeszcze w 1786 roku<sup>78</sup>. W początkach XIX w. przy okazji regulacji hipoteki wpisano, że mieszczanie posiadają prawo wolności od robocizny<sup>79</sup>. Zupełne zwolnienie mieszczan od pań-szczyzny wykazuje Lubartów<sup>80</sup>. Kiedy to nastąpiło, nie wiadomo. Jednak już w 1789 r. płacili tamtejsi mieszczanie tylko czynsz. Nie było tam rów-nież innych powinności. W 1799 r. prawie całkowicie uległa likwidacji pańszczyzna w Józefowie n. Wisłą. Dziedzic Aleksander Lubomirski zwol-

<sup>71</sup> J. Mazurkiewicz *Jurydyki lubelskie*, Wrocław 1956, s. 66.

<sup>72</sup> WAPL, Księga m. Markuszowa nr 4, s. 197—200. Robocizna ta dotyczyła pla-ców i domów. Z pól odrabiano jeszcze mniej; z tzw. „pól zawadnich z łakami tam będącymi, niemniej z porębnymi, podłużnymi i kołkowymi pól, z każdej plusy zboża do gumna półtrzeci kopy zwożą lub po pół dnia do żniwa dają, a zaś z innych łąk nic nie płacą”.

<sup>73</sup> W Łęcznej w 30 latach XIX w. mieszczanie toczyli spór w sprawie liczby dni przypadających na zwiezenie kopy zboża. Dziedziczka wymagała 4 dni, mieszczanie twierdzili, że objęta inwentarzem kopa odpowiada 2 dniom pracy żniwnej — Biblioteka Lopacińskiego, rkp nr 1916.

<sup>74</sup> WAPL, Księgi m. Opola nr 4, s. 32, 35, 66, 163 i nr 12, s. 17.

<sup>75</sup> Tamże, s. 25—26 (Księga nr 4), s. 45, 211, 653 (Księga nr 12). W XVII wieku ten sam rodzaj robocizny istniał także w Bełżycach — Biblioteka Lopacińskiego, rkp 1515.

<sup>76</sup> WAPL, Księga m. Kurowa nr 11, s. 489—497.

<sup>77</sup> Tamże, Księgi m. Czemiernik nr 4, 5, 6, 7, 8.

<sup>78</sup> Tamże, Księgi m. Czemiernik nr 2, s. 6 (1758) i nr 6, s. 183 (1786).

<sup>79</sup> AGAD, AKRSW nr 3274, s. 207.

<sup>80</sup> WAPL, Inwentarz Klucza Dóbr Lubartowskich 1789.

nił mieszczan od wielu świadczeń, pozostawiając tylko czynsz i jeden dzień pracy w roku w czasie żniw<sup>81</sup>. W Baranowie na podstawie ugody między dworem a mieszczanami, zawartej pod koniec XVIII w., dwór „zrzekł się ustalonych dawnymi inwentarzami powinności danin, tak w naturze jako i pieniądzech”<sup>82</sup>. Pańszczyzna miała być opłacana w wysokości 1 zł za każdy dzień roboczy. Na tych warunkach miasto zobowiązało się dawać 600 dni robocizny rocznie. W 1796 r. przywilej ks. Janusza Sanguszkii zniósł w Firleju „powinności osobiste i daniny”, a ustanowił tylko czynsz pieniężny<sup>83</sup>.

Należy podkreślić, że zamiana pańszczyzny na czynsz była bardzo korzystna dla mieszczan. Wynika to m. in. z danych, dotyczących Lubartowa i Firleja (1789)<sup>84</sup>. W tym czasie czynsz w całości Lubartowa wynosił 5 473 zł. Wyliczając przeciętny czynsz w odniesieniu do dymów, których w Lubartowie było 460, otrzymamy około 12 zł rocznie. W Firleju ogólny przychód dworu był następujący: 1 871 dni robocizny, 66 korcy i 3 ćwierci owsa, 72 gęsi, 47 kapłonów, 144 kury, 36 kop jaj oraz 346 zł 23 gr czynszu<sup>85</sup>. W przeliczeniu na gotówkę daje to blisko 2 700 zł dochodu<sup>86</sup>. Dymów było w tym czasie w Firleju 72. Przeciętne obciążenie przypadające na mieszczanina wynosiło zatem ponad 37 zł. Z wyczeń tych wynika, że mieszczanin firlejowski trzykrotnie więcej świadczył na rzecz dziedzica niż mieszczanin lubartowski. Jeszcze korzystniej przedstawia się dla Lubartowa porównanie z Rawą. Ogólną wartość robocizny można określić na 104 zł (przyjmując jeden zł za jeden dzień pracy) w odniesieniu do poszczególnego mieszczanina. Stanowiło to więc dziewięciokrotnie więcej niż w Lubartowie. Oczywiście nawet przy niższym określeniu wartości dnia pracy w Rawie powinności te znacznie przekraczałyby obciążenie mieszczan Lubartowa<sup>87</sup>.

Duże ulgi w robociznie uzyskiwali często rzemieślnicy i Żydzi. Pierwsi z tytułu wykonywania pożytecznych dla dworu i miasta rzemiosł, drudzy ze względu na swą małą przydatność do pracy fizycznej na roli.

Np. w Opolu Lubomirscy w 1758 r. ustalili, że „rzemieślnicy, a nie inszej profesji ludzie do żadnych powinności dworskich, miejskich i poddańskich nigdy należeć, oprócz pogłównego Rzpltej [...] do żadnego płacenia składek ani jakichkolwiek podatków nie będą, ani do zamku ani do miasta pociągani”<sup>88</sup>. Był to przywilej o dużym znaczeniu. Stawiał bowiem rzemieślników w sytuacji bardzo korzystnej, wynosząc ich ponad ogół mieszkańców miasta. Późniejsze wzmianki w księgach, mówiące o indywidualnych zwolnieniach mieszczan rzemieślników od różnych po-

<sup>81</sup> AGAD, AKRSW nr 3498.

<sup>82</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 232, s. 16—17.

<sup>83</sup> AGAD, AKRSW nr 3419.

<sup>84</sup> WAPL, Inwentarz Klucza Dóbr Lubartowskich 1789.

<sup>85</sup> Tamże.

<sup>86</sup> Przyjmując za jeden dzień pańszczyzny 1 zł. Np. w Piaskach dziedzic w 1789 r. ustalił, że za każdy nie odrobiony dzień pańszczyzny mieszczanin miał płacić 1 zł — Biblioteka Łopacińskiego, rkps 319, s. 5. W Kraśniku rzemieślnicy godzili się na zapłatę w wysokości 1 zł za dzień pańszczyzny. Oplata ta bardziej im odpowiadała aniżeli odrabianie pańszczyzny — Tamże, rkps 1285, s. 13.

<sup>87</sup> Np. w Kurowie w 1786 r. mieszczanie wspólnie z dziedzicem ustalili wartość 1 dnia łoki na 25 gr — WAPL, Księga m. Kurowa nr 21, s. 1v. W Kraśniku od plewienia płacono 13 gr (druga połowa XVIII w.).

<sup>88</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 185.

winności, świadczą, że powyższa zasada nie utrzymała się długo w Opolu<sup>89</sup>. W innych miastach najczęściej występowały w odniesieniu do rzemieślników zwolnienia częściowe<sup>90</sup>.

Żydom zamieniano pańszczyznę na czynsz. Notują to źródła odnoszące się do wielu omawianych miast<sup>91</sup>.

Ponadto we wszystkich miastach występowały zwolnienia okresowe, tzw. wolnizny, udzielane nowym mieszkańcom, budującym się, pogorzelncom, wdowom i sierotom, ludziom szczególnie dla dworu zasłużonym oraz niektórym urzędnikom miejskim<sup>92</sup>.

Jak widać z przedstawionych materiałów, różnice między ludnością chłopską a większością mieszczan miast szlacheckich w drugiej połowie XVII i w XVIII w. mocno pogłębiły się. Pańszczyzna tylko wyjątkowo zbliżała się swymi wymiarami do pańszczyzny chłopskiej. Stanowiły ją przede wszystkim wprowadzone przez dziedziców, nie bez oporu mieszczan, pomoce przy pracach polowych na gruntach dworskich, wprawdzie o różnych nazwach, jednak o podobnym rodzaju (najczęściej przy żniwach) i przeważnie o doraźnym charakterze. Tymczasem chłopci oprócz normalnej i ciągłej pańszczyzny zobowiązani byli bardzo często także do udziału w doraźnych tłokach, gwałtach, dniach żniwnych, żąznach, obżynach itd. Poza tym w odniesieniu do mieszczan dziedzice nigdy nie uzyskali akceptacji prawnej wymaganej pańszczyzny<sup>93</sup>. Podstawę żądania jej od mieszczan stanowiły tylko dawne inwentarze oparte często na dwustronnych umowach oraz późniejsze arbitralne postanowienia samych panów miast<sup>94</sup>. Charakterystyczną ocenę tej sprawy daje wypowiedź

<sup>89</sup> Np. w 1763 r. Jan Zumer (sukiennik) otrzymał zamianę na czynsz w wysokości 10 zł powinności żęcia kop, szarwarku i innych — WAPL, Księga m. Opola nr 12, s. 211. W 1778 r. dziedzic oświadczył, że dla „punktualności rzemiosła swojego od żęcia kop dworskich, odbywania szarwarków i wszystkich roboczych powinności excypowany [tkacz, Wojciech Wieczorkiewicz — T.O.] i na czynsz pieniężny postanowionym być żąda, przeto prośbie jego dogadzając i innych do posiadania zachęcając kwotę pieniężną za czynsz i szarwark i kopy wraz komputowaną zł pol. 10 na każdy rok, każdy z tej osiadłości postanowioną, do skarbu mojego akceptuję, którą nie prędzej aż po wyjściu lat 3 zupełnych [...]”. Tamże, Księga m. Opola nr 4, s. 85.

<sup>90</sup> Np. w Firleju rzemieślnicy obowiązani byli tylko do 2 dni żniwnych, tymczasem pozostała ludność, jak pamiętamy, do 5—9 dni — Tamże, Księga m. Firleja nr 4, s. 3—4. Również w Kraśniku rzemieślnicy posiadali pewne ulgi w tym zakresie — Tamże, Księga m. Kraśnika nr 23, s. 1.

<sup>91</sup> Tamże, np. Księgi m. Bełżyc nr 15, s. 29; Opola nr 4, s. 192 (1784), s. 243 (1789) i nr 12, s. 654 (1803). W Bełżycach wzmianki o pańszczyźnie Żydów pochodzą już z 1614 r. — Biblioteka Łopacińskiego, rkps 1527. W połowie XVII w. są wolni od tej powinności, opłacają zwiększony czynsz — Tamże, rkps nr 1515. W Piaskach Żydzi płacili tzw. żniwne — Tamże, rkps nr 1916, s. 5 (1789). W Łęcznej „Żydzi ze swej strony nie mają żniwa, ale pod imieniem stokowego czyli kopowego, podług rozkładu przez starszyznę zrobionego, płacą rocznie zł 100” — Tamże, rkps nr 1916, s. 40—57.

<sup>92</sup> WAPL, np. Księgi miejskie Kamionki nr 7, s. 22; Piask nr 1, s. 46, 142, 376 (Księga ta znajduje się w Katedrze Historii Państwa i Prawa Polski UMCS); Kraśnika nr 20, s. 155v, 156, nr 13, s. 21 i nr 24, s. 99 (1781), 103v, 108v (1785) — zapisy dotyczą urzędników miejskich; Opola nr 4, s. 26, 85, 304, 425, nr 9, s. 925—929; Firleja nr 1, s. 16.

<sup>93</sup> Fakt wyraźnej różnicy między roboczną miejską a pańszczyzną chłopską podkreśla Mazurkiewicz *O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych...*, s. 118—119 jak również S. Pazyra *Geneza i rozwój miast mazowieckich*. Warszawa 1959, s. 344.

<sup>94</sup> Oczywiście działanie takie jest prawie zawsze poparte i usankcjonowane jakimś jednostronnym aktem normatywnym dziedzica.



Stanisława z Głogowy Kossowskiego, dziedzica Bełżyc (początek XIX w.), który złożony chorobą oświadczył, że „odbywanie powinności z sierpa w czasie lata i wywózka zboża do Kazimierza [...] przekonując się, że te powinności naznaczone były przez dziedziców, przez żadnego króla ani rząd nie zatwierdzone [...] pomienionych moich mieszczan wiecznymi czasy od tych ciężarów uwalnim [...] po zgonie moim [...] zupełnie moich mieszczan czynię wolnymi, tak jak to doznają w innych miastach wolnych”<sup>95</sup>.

### 3. PRZEJMOWANIE PRZEZ DZIEDZICIA POWINNOŚCI PRZYŚLUGUJĄCYCH MIASTOM

Poważny dochód przynosiły dziedzicom w omawianym okresie opłaty, które przysługiwały dawniej przeważnie miastom, a później przejęte zostały przez dwory. Wśród nich do najważniejszych należały opłaty targowego, jarmarcznego, „burkowego”, grobalnego i mostowego oraz dochody z propinacji i mlewa.

W XVIII w. dziedzice tylko czasami czynili pewne ustępstwa w zakresie tych powinności na rzecz swych miast. Były to przeważnie ustępstwa okresowe i częściowe.

#### A. Opłaty targowego i jarmarcznego

Przykład częściowych tylko i okresowych ustępstw dziedziców na rzecz mieszczan stanowią opłaty targowego i jarmarcznego. Ponieważ targi i jarmarki przynosiły duże dochody, nie było ekonomicznie uzasadnione pobierać zbyt wysokich opłat od kupców i rzemieślników. Poważna część dziedziców stosowała się do tego. Mówią o tym zalecenia panów miast dla magistratów np., ażeby „podczas jarmarków i targów nie ważył się nad dawny zwyczaj targowem ludzi handlujących [...] obciążać i zdzierać, gdyż jarmarki by upadły, a z tym intrata pańska”<sup>96</sup>, lub że „jarmarczne i targowe ma brać arendarz od przejeżdżających kupców bez ich uciemnienia”<sup>97</sup>. Zdarzały się nawet całkowite zwolnienia od tych opłat. W Łęcznej „dwa jarmarki, po dwa tygodnie trwające, były wolne”<sup>98</sup>. W odniesieniu do Zaklikowa jest wzmianka, że „jarmarcznego ani dziedzic, ani miasto nie bierze”<sup>99</sup>. Pochodzi ona wprawdzie z 1820 r., ale sygnalizuje prawdopodobieństwo istnienia tej kwestii także w okresie wcześniejszym. Źródła nie wspominają bowiem o istnieniu tych opłat w XVII i XVIII w.

Była to jednak tylko jedna strona tego zagadnienia, dająca obraz polityki handlowej dziedziców i miast w stosunku do osób zajmujących się handlem lub sprzedażą własnych wyrobów.

<sup>95</sup> AGAD, AKRSW nr 3254, s. 66.

<sup>96</sup> WAPL, Księga m. Kraśnika nr 12 (elekcyjnalna), r. 1717.

<sup>97</sup> Biblioteka Lopacińskiego, rkps nr 326.

<sup>98</sup> Tamże, rkps nr 1616, s. 40—57. Z pozostałych jarmarków dochód czerpali dziedzice.

<sup>99</sup> Tamże, rkps nr 530, s. 3.

Inaczej zupełnie przedstawiała się sytuacja, jeśli chodzi o udział dziedziców i miast w korzyściach z opłat targowego i jarmarcznego. Stroną uprzywilejowaną są w tym wypadku przede wszystkim dziedzice. Na przykład jedynie co do Kraśnika istnieje pewność, że opłaty targowego i jarmarcznego przysługiwały miastu<sup>100</sup>. W Piaskach, Lubartowie, Łęcznej, Firleju, Józefowie n. Wisłą i Bełżycach pobierali je panowie miast<sup>101</sup>. Jeśli chodzi o Bełżycę, najprawdopodobniej opłaty uiszczali tam tylko obcy kupcy; miejscowi zaś, przynajmniej do 1775 r. byli od nich wolni<sup>102</sup>. Przymusownie w dalszych siedmiu miastach pobierali je także dziedzice (w Biłgoraju, Czemiernikach, Kamionce, Kurowie, Markuszowie, Opolu, Zaklikowie)<sup>103</sup>.

Przykład zmian w zakresie pobierania opłat targowego i jarmarcznego stanowi Janów. Z przywileju Marcina Zamojskiego z 1680 r. wynikało, że targowe powinni opłacać „tak gościnni jako i mieszczanie”<sup>104</sup>. Nieco późniejszy przywilej (1687) tegoż dziedzica stanowił, że „targi i jarmarki wiecznymi czasy na dochód miasta oddane zostały”<sup>105</sup>. Następni jednak dziedzice wbrew temu prawu przez kilkadziesiąt lat korzystali również z tych opłat. Dopiero Klemens Zamojski przywraca je miastu, oświadczając, że rezygnuje „z wybierania targowego i jarmarcznego”<sup>106</sup>.

## B. Opłaty brukowego, grobelnego i mostowego

Podobna sytuacja istniała w miastach w odniesieniu do opłat, pobieranych z „brukowego”, grobelnego i mostowego. Ilustruje ją poniższa tabelka<sup>107</sup>:

<sup>100</sup> Wzmianki na ten temat zawierają prawie wszystkie protokoły z elekcji władz miejskich, przeprowadzonych w latach 1709—1788 WAPL, Księgi m. Kraśnika nr 12 i 24 (elekcjonalne).

<sup>101</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 326 (Piaski) i nr 1616, s. 40—57 (Łęczna). W Firleju udzielano tylko okresowych zwolnień: „jarmarki cztery mają być wolne od ciężarów targowego dotąd, póki wolne lata służyć będą” — WAPL, Księga m. Firleja nr 1, s. 314. AGAD, AKRSW nr 3254, k. 62, 62v, 66, 69v (Bełżycę).

<sup>102</sup> Występujący w 1849 r. przeciw dziedzicowi Bełżyc Żyd Majer Lewin (w imieniu Żydów bełżyckich) stwierdził, że „dawniej [...] nie były wymagane opłaty [...] od lat dopiero kilkunastu wprowadzona [została — T.O.] opłata pod tytułem targowego, jarmarcznego i karcznego na starozakonnych” (mieszczanie katolicy wolni byli w tym czasie od tych opłat) — AGAD, AKRSW nr 3254, s. 2—4v. Dawne inwentarze nie wymieniają w Bełżycach powyższych opłat. Dziedzic zaś żądanie ich regulowania opierał na dokumentach, pochodzących dopiero z lat 1775 i 1789 — Tamże, s. 27v—28, 62—62v.

<sup>103</sup> M. Baliński, T. Lipiński *Starożytna Polska*. T. III. Warszawa 1845, s. 319 (Biłgoraj). AGAD, AKRSW nr 3275 (Czemierniki). Tamże, nr 3602 (Kamionka). WAPL, Księgi m. Kraśnika nr 12 i 24 (elekcjonalne); Księgi m. Kurowa nr 11 i 12; Księga m. Opolu nr 6. Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 530, s. 3 (Zaklików).

<sup>104</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1728.

<sup>105</sup> Tamże.

<sup>106</sup> Ks. T. T. *op. cit.*, s. 11.

<sup>107</sup> AGAD, AKRSW nr 3254, s. 66 (Bełżycę). WAPL, Księga m. Józefowa n.W. nr 7, s. 104—105; Księga m. Końskowoli nr 3, s. 102; Księga m. Kraśnika nr 12, 1719 r.: „ma też miasto osobliwe utrzymanie od przejeżdżających furmanów”; Księga m. Markuszowa nr 4, s. 197—200 (dwór oddawał tam z opłat brukowego i mostowego 50 zł rocznie miastu). Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1916 (Łęczna) i nr 326, 1416 (Piaski).

Lp.	Nazwa miasta	Dane pewne			Dane niepewne	
		brukowe	grobelne	mostowe	grobelne	mostowe
1.	Bełżyce	dwór				
2.	Józef n. W.					dwór
3.	Końskowola	dwór				
4.	Kraśnik	miasto	dwór			
5.	Łęczna				miasto	
6.	Markuszów	dwór i miasto		dwór i miasto		
7.	Piaski			dwór		

Wysokość pobieranych z tego tytułu opłat, obrazują m. in. szczegółowe taryfy mostowego, dotyczące Józefowa n. Wisłą, Piask i Łęcznej<sup>108</sup>. Jeśli chodzi o grobelne, to jedynie co do Kraśnika można było ustalić, że dawało ono dziedzicowi przeciętnie około 100 zł rocznie<sup>109</sup>. Brukowe najczęściej znajdowało się w arendzie. Opłaty z tego tytułu nie były wysokie — w Bełżycach na przykład „brukowe albo myto od furmanów” wynosiło „zwykle [...] od konia po kwartniku” (1621)<sup>110</sup>.

### C. Opłaty i dochody propinacyjne

Scisły związek z ekonomiką miejską miała propinacja napojów alkoholowych, polegająca na ich wyrobie i sprzedaży. Z uwagi na swój szczególnie dochodowy charakter była przedmiotem częstych sporów. Miała ona dawniej bardziej powszechny charakter i służyła wszystkim mieszkańcom miasta<sup>111</sup>. Dążenia do zmonopolizowania propinacji przez dziedziców sięgają czasów odległych. Już wtedy uważali się oni za jedynie uprawnionych do organizowania i zarządzania propinacją. Na przykład

<sup>108</sup> W Józefowie n. Wisłą w czasach austriackich opłacano według taryfy mostowego II klasy: „od zaprzężnego lub bydłęcia rogatego grajcarów  $1\frac{1}{2}$ , od niezaprzężonego konia lub bydłęcia rogatego grajcarów  $\frac{3}{4}$ , od pięciu świń lub dziesięciu owiec albo baranów  $\frac{3}{4}$  grajcarów” — WAPL, Księga m. Józefowa n.W. nr 7, s. 104—105. Zygmunt August w 1557 r. wydał przywilej dla Piask na pobieranie mostowego, wynoszącego od konia 3 denary, od wołu i krowy po 1 denarze, od dwóch świń i owiec po 1 denarze. Najprawdopodobniej w tym czasie opłata ta należała do dziedzica. Już bowiem w 1514 r. dziedzic Janusz Świerczewski otrzymał pozwolenie na poprawienie dróg i mostów i pobierania mostowego (od każdego wozu czterokonnego z towarem po 1 gr, od konia 6 obolów — Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1417). Również w XVIII w. opłata ta przypadła panu miasta i była objęta arendą. Arendarz pobierał „mostowe od przejeżdżających kupców na wielkim i małym moście” — Tamże, rkps nr 326. W Łęcznej mieszczanie twierdzili w XIX w., że mostowe i grobelne należało dawniej do miasta. Innych dowodów brak w tej sprawie w przedbadanych źródłach. W XIX w. pobierał je dziedzic — Tamże, rkps 1916.

<sup>109</sup> WAPL, Księga m. Kraśnika nr 24, s. 3v—4.

<sup>110</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1515.

<sup>111</sup> Według M. Bobrzyńskiego fakt przemilczenia zagadnienia propinacji w przywilejach lokacyjnych wypływał z tego, że uprawnienia mieszczan w tym zakresie były dawniej ogólnie znane i uznawane — M. Bobrzyński *Prawo propinacji w dawnej Polsce*. Kraków 1888, s. 25. Bobrzyński przypomina też konstytucję z 1496 r. (*Vol. Legum*. T. I, s. 269, art. 30), zezwalającą poddanym królewskim i panów dóbr warzenia i szynkowania piwa oraz innych napojów alkoholowych — Tamże, s. 30.

w Kraśniku w 1555 r. Stanisław Tęczyński nadał tamtejszemu magistratowi wolność szynkowania piwa bez żadnych opłat<sup>112</sup>. Znany nam już ucziwy Szczęsny z Turobina otrzymał w 1578 r. od Stanisława Górki „wolne ważenie piwa bez wszelkiego przenagabania”<sup>113</sup>. Wolną propinację posiadało tam całe miasto na mocy przywileju dziedzica z 1482 r.<sup>114</sup>. W Baranowie w 1595 r. mieszczenie płacą tylko „czopowe pańskie”<sup>115</sup>.

Całkowite uprawnienie dziedziców w zakresie propinacji potwierdziła konstytucja z 1775 r.<sup>116</sup>. Miasta duchowne i królewskie, już wcześniej (1768), jak wiadomo, zostały mocno ograniczone w tej dziedzinie. Powyższe akty normatywne stanowiły zresztą tylko formalność, gdyż potwierdzały od dawna istniejący w miastach stan rzeczy.

W interesujących nas miastach sytuacja na odcinku propinacji w XVIII w. nie była jednolita. Obok bowiem ścisłego jej zmonopolizowania w rękach dziedziców spotkać można w niektórych miejscowościach pewną swobodę mieszczan w zakresie sprzedaży, a nawet wyrobu alkoholu. Prawo to oczywiście generalnie przysługiwało zawsze dworowi, który za udzielane zezwolenie pobierał najczęściej opłaty. Obowiązywały one nawet w przypadkach produkcji alkoholu na własne potrzeby. Najwięcej jednak produkowały i sprzedawały napojów alkoholowych dwory i podporządkowane im arendy.

Największe uprawnienia propinacyjne posiadali mieszczenie w odniesieniu do piwa. W 16 przebadanych pod tym kątem miastach w większym lub mniejszym stopniu mieszczenie produkowali i sprzedawali piwo<sup>117</sup>. Mniej zezwoleń dotyczyło wódki<sup>118</sup>. Najskromniej przedstawiała się propinacja mieszczan, jeśli chodzi o miody i wina<sup>119</sup>.

Specjalne uprawnienia propinacyjne posiadali czasami Żydzi. Na przykład w Łęcznej cała propinacja należała do Żydów, a ściślej — do miejscowego kahału, w Czemiernikach zaś mieszczenie katolicy posiadali tylko prawo sprzedaży wódki<sup>120</sup>. Bywało też i odwrotnie. Otóż w Janowie

<sup>112</sup> Tłumaczenie przywileju łacińskiego podaje ks. T. T. *op. cit.*, s. 3—4. Oto jego urywek: „Oznajmując tym listem naszym i obaczając wielką pracę panów radzieckich miasta naszego Kraśnika, tudzież wójta miasta tego naszego, dlatego aby tem pilniej urzędu swego ku uczynieniu sprawiedliwości pospolitemu człowiekowi strzegli, dajemy im wolny szynk piwny bez żadnego podatku albo poplatku albo czopowego [...]”. W czasach późniejszych na tym przywileju najprawdopodobniej był oparty „prowent ratuszny”, który przysługiwał miastu. W czasie sporu z dziedzicem w 1820 r. mieszczenie powołują się na powyższy przywilej. Spór m. in. dotyczył sprawy propinacji — AGAD, AKRSW nr 3588, s. 3v.

<sup>113</sup> WAPL, Księga m. Turobina nr 7, s. 697.

<sup>114</sup> AGAD, AKRSW nr 4048.

<sup>115</sup> WAPL, Księga m. Baranowa nr 2, s. 81.

<sup>116</sup> *Vol. Legum*, t. VIII, s. 144.

<sup>117</sup> W Baranowie, Bełżycach, Czemiernikach (Żydzi), Firleju, Janowie, Józefowie n.W., Kamionce, Kraśniku, Kurowie, Końskowoli, Lubartowie, Łęcznej (Żydzi), Markuszowie, Modliborzycach, Opolu i Piaskach.

<sup>118</sup> W Czemiernikach, Firleju, Janowie, Kamionce, Końskowoli, Kraśniku, Kurowie, Łęcznej (Żydzi), Opolu i Piaskach.

<sup>119</sup> W Czemiernikach (Żydzi), Janowie, Końskowoli, Kraśniku, Łęcznej (Żydzi), Opolu i Piaskach. W Łęcznej spotyka się indywidualne konsensusy (zezwoleń) dla mieszczan katolików „pod warunkiem uspokojenia czopowego dla arendy należącego”. — WAPL, Księga m. Łęcznej nr 27, s. 132—133 (1795), 206 (1763). W Piaskach w czasie jarmarków i targów szynk należał do arendarza. Poza tym na wesela, chrzty i pogrzeby mieszczenie zobowiązani byli nabywać trunki od arendarza — Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 326.

<sup>120</sup> WAPL, Księgi m. Czemiernik nr 1, s. 3—4 i nr 7, s. 91—92.

na podstawie dekretu Trybunału Zamojskiego z 1769 r. odsunięto Żydów od propinacji i utrzymano ją przy mieszczanach katolikach stosownie do dawnych przywilejów<sup>121</sup>.

Szczególnie hojnie obdarowani zostali w uprawnienia koloniści niemieccy w Opolu. W przywileju z 1729 r. postanowiono, „ażeby byli pierwszymi przed Żydami do arendowania szynk wszelkich trunków, to jest trzymania arendy, szynkowania”<sup>122</sup>.

W interesującym nas okresie pośrednikiem między dziedzicem a konsumentem czy drobnym producentem lub sprzedawcą wyrobów alkoholowych był najczęściej arendarz. Postać to bardzo charakterystyczna dla tych czasów. Arendarze za wydzierżawione prawo propinacji płacili dziedzicom określone umowami sumy pieniężne. Często z dziedzicem zawierał umowę arendarz trzymający tzw. arendę główną, obejmującą całe miasto. Pobierał on wtedy wszystkie opłaty za udzielone mieszczaninowi prawo produkcji lub sprzedaży wyrobów alkoholowych. Drobni arendarze, szynkarze i karczmarze regulowali do arendy głównej (lub dziedzicowi) kwoty ustalone w umowach.

W przypadkach doraźnej produkcji i sprzedaży alkoholu obowiązywały specjalne stawki opłat<sup>123</sup>.

Uchylającym się od regulowania opłat propinacyjnych groziły kary, a ponadto konfiskata nielegalnego produktu<sup>124</sup>. Chodziło o kontrolę i utrzymanie dochodów, które przeważnie były wysokie. Poniższa tabelka

Lp.	Nazwa miasta	Rok	Dochód roczny z arendy propinacji w zł
1.	Bełżyce	1638	3 600
		1769	2 000
		1775	15 000
		1789	13 700
2.	Bychawa	1780	4 000 (połowa miasta i 2 wsie)
3.	Czemierniki	1724	4 000 (od kahalnych)
		1743	4 300 (jak wyżej)
4.	Józefów Ordyn.	1760	6 500
5.	Kraśnik	XVIII w.	200 (miejski prowent piwny)
6.	Lubartów	1789	25 700
7.	Piaski	1769	8 500
8.		1789	7 090

<sup>121</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1285, s. 15.

<sup>122</sup> WAPL, Księga m. Opole nr 9, s. 925—929.

<sup>123</sup> Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1512 (Bełżyce), rkps nr 1916, s. 40—57 (Łęczna). WAPL, Księgi m. Firleja nr 1, s. 3—4—9; m. Kurowa nr 11, s. 489—497; m. Łęcznej nr 32, s. 145 (r. 1749, 1753, 1772).

<sup>124</sup> WAPL, Księga m. Firleja nr 1, s. 29—30. Np. w 1693 r., ukarany został przez sąd dworski na wniosek arendarza mieszczanin Jan Wiszniewski, że „nad zwyczaj i zakaz dworski bez wiadomości arendarskiej ważył sobie piwo w domu swoim”. W Kraśniku w 1738 r. doszło na tym tle nawet do zabójstwa arendarza przez chłopą, któremu arendarz odebrał nielegalnie kupioną wódkę. — Tamże, Księga m. Kraśnika nr 16, s. 325.

ilustruje korzyści właściciele miast uzyskiwane z arend miejskich w XVII i XVIII w.<sup>125</sup>

#### D. Opłaty od mlewa i narzuty

Duże obciążenie stanowiły także opłaty od mlewa, które uiszczane były przeważnie arendarzom, trzymającym wiatraki i młyny wodne należące do dworów. Sciągano je poza normalnymi opłatami (w gotówce lub w naturze) za usługę mlewną. Wywodziły się one z przymusu młyńskiego, obejmującego całą ludność dóbr dziedzicznych. Przymus młyński polegał na całkowitej wyłączności świadczeń w tym zakresie. Istniał również w XVII i XVIII w. Mówią o tym materiały dotyczące Końskowoli, Kamionki, Markuszowa i Czemiernik<sup>126</sup>. W tych ostatnich polegał na zakazie wywozu zboża do innych miejscowości w celach handlowych. Skupował je dwór, płacąc 1 lub 2 gr więcej „na każdym skopcu”<sup>127</sup>. Zdawało się też czasami, że uregulowanie opłaty mlewnej stanowiło zwolnienie od przymusu młyńskiego i dawało możliwość korzystania z obcych młynów i wiatraków.

Źródła dotyczące wieku XIX wspominają o obowiązku kupna towarów przez miejscową ludność od dziedziców za ustaloną przez niego cenę. Były to tzw. narzuty, zniesione dopiero około 1821 roku<sup>128</sup>. Materiały dotyczące omawianego okresu nie wspominają o tym obowiązku odnośnie do mieszczan (poza Markuszowem). Dotyczyły one jednak w tej miejscowości nie tylko produktów dworskich, ale także wszystkich towarów, sprzedawanych przez „szynkarzów, mączarzów, rzeźników”<sup>129</sup>. Dziedzicom chodziło tu również o popieranie i utrzymanie miejscowego handlu i rzemiosła.

#### E. Inne opłaty

W miastach szlacheckich woj. lubelskiego w okresie ich długiego niejednokrotnie istnienia doszło do powstania szeregu innych opłat. Związane one były najczęściej z różnymi urządzeniami miejskimi, za które przy korzystaniu z nich pobierano specjalne opłaty. W XVII i XVIII w. przeważnie stanowiły one dochód dziedziców. Na przykład w Bełżycach opłaty od wag i miar wpływały do kasy dworskiej<sup>130</sup>. To samo było z jatko-

<sup>125</sup> Tamże, Księgi m. Bełżyc nr 12a; m. Bychawy nr 1, s. 140; m. Czemiernik nr 7, s. 91—92; m. Kraśnika nr 12 i 24; Akta Dóbr Lubartowskich nr 1 — Inwentarz Klucza Dóbr Lubartowskich 1789; Inwentarz Klucza Józefowskiego 1760—1773 nr 277 (Archiwum Ordynacji Zamojskiej). Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1527 i 1515 (Bełżyce). AGAD, AKRSW nr 3254, s. 27—28 (Bełżyce).

<sup>126</sup> WAPL, Księgi m. Kamionki nr 8, s. 20; m. Markuszowa nr 4, s. 12; m. Czemiernik nr 2, s. 152, 1761.

<sup>127</sup> Tamże, Księga m. Czemiernik nr 2, s. 152.

<sup>128</sup> J. Mazurkiewicz, W. *Ćwik Własność w miastach prywatnych Lubelszczyzny doby Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1809—1866*. „Annales UMCS”, Sectio G, vol. IV, 1, Lublin 1957, s. 80.

<sup>129</sup> WAPL, Księga m. Markuszowa nr 4, s. 12.

<sup>130</sup> AGAD, AKRSW nr 3254, s. 62, 62v, 66, 169v (Bełżyce).

wym i laziennym<sup>131</sup>. W Opolu dziedzic pobierał szarwarczne i opłaty tzw. placowego<sup>132</sup>. W odniesieniu do Zaklikowa są wzmianki, że „za dziedzica Adama Małachowskiego [ojca Stanisława — T. O.] powstał podatek w mieście tutejszym Zaklikowie do skarbu pańskiego z placów miasta, z pól, łąk, ogrodów etc.”<sup>133</sup>.

W początkach XIX w. stosowane były w niektórych miastach (Bełżyce, Piaski, Bychawa, Kraśnik, Opole) opłaty od muzyki po szynkach, pobierane przez dziedziców<sup>134</sup>. We Frampolu istniała opłata, nazywana tam chodakowym<sup>135</sup>. W XVIII nie ma jednak o nich wzmianki. W związku z tym trudno jest ustalić, kiedy one powstały.

W Kraśniku (prawdopodobnie i w szeregu innych miast) pewną część drobnych opłat w XVIII w. pobierało nadal miasto. Kilkakrotnie wspomina się tam o ratusznym, jatecznym i szarwarcznym jako o dochodach miejskich<sup>136</sup>. W 1775 r. podjęto na przykład pewne środki zaradcze „aby dochody miejskie nie upadły, jako to ratuszne, jateczne, szarwarczne i inne”<sup>137</sup>. Skądinąd wiadomo, że te inne dochody, to m. in. baniowe, przeznaczone na pensję dla pisarza miejskiego, kotłowe od Żydów oraz „prowent solny, zdawna należący do miasta, jeśli skarbowej soli rozdawać nie będą”<sup>138</sup>. W omawianym okresie jednak gospodarka miejska opierała się głównie na szarwarkach, wykonywanych przez mieszczan i stałych opłatach ludności, nazywanych symplami<sup>139</sup>.

### 3. Powinności płacone przez miasto

W źródłach, które dotyczą interesujących nas miast, zupełnie prawie brak wzmianek o opłatach na rzecz dziedziców, regulowanych przez nie od całości. Wydaje się to dość zrozumiałe, gdyż miasta na skutek pozabawienia dawnych swych korzyści i stałych dochodów po prostu coraz bardziej wypadały z roli podatnika. Poza tym było zasadą, że nieruchomości należące do miasta (ogólne) nie podlegały ciężarom na rzecz panów miast. Wzmianki na ten temat zawierają księgi miejskie i inwentarze dworskie.

Podatkiem dość często spotykanym i opłacanym przez miasto swym dziedzicom było kwitowe<sup>140</sup>. Były to niewielkie sumy, regulowane przy

<sup>131</sup> Tamże.

<sup>132</sup> WAPL, Księgi m. Opola nr 4, s. 192 (1784) i nr 12, s. 654.

<sup>133</sup> Tamże, Księga m. Zaklikowa nr 2, s. 512.

<sup>134</sup> Mazurkiewicz, *Cwik op. cit.*, s. 81.

<sup>135</sup> AGAD, AKRSW nr 3423, s. 59.

<sup>136</sup> WAPL, Księgi m. Kraśnika nr 12 i 24.

<sup>137</sup> Tamże, Księga m. Kraśnika nr 24, s. 46 (1775).

<sup>138</sup> Tamże, Księgi m. Kraśnika nr 12 i 24 (w 1717 r. baniowe wynosiło 60 zł).

<sup>139</sup> Symple uchwalone były przez urząd miejski, w XVIII w. najczęściej przy udziale wspólnoty. Nazywano je także składkami. Były to drobne sumy, których wysokość zależała od zamożności mieszczanina. Mimo, że niewysokie, stanowiły jednak dość istotne obciążenie dla mieszczan. Każda niemal większa potrzeba miejska rodziła konieczność uchwalania tych opłat. Jaki był stosunek do nich mieszczan, może świadczyć wypowiedź jednego z mieszkańców Opola: „bodaj w piekle gorzał, kto te symple wymyślił” — Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 1403, s. 52 (1673). Por. też R. Rybarski *Skarb i pieniądze za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*. Warszawa 1939, s. 120.

<sup>140</sup> WAPL, Księgi m. Czemiernik nr 3, s. 368; m. Kraśnika nr 12.

okazji poboru innych podatków. Korzystali z nich poborcy dziedziców oraz poborcy państwowi; np. przy poglównym lub podymnym<sup>141</sup>.

W XVIII w. (również i wcześniej) miasta Ordynacji Zamojskiej opodatkowane były na rzecz twierdzy zamojskiej. Opłaty te określane były jako puszkarские i porcje dla dragonii nadwornej panów Zamościa<sup>142</sup>. W XIX w. nosiły one nazwę „podatku z twierdz czyli baszt”<sup>143</sup>. Zawsze też miasta płaciły specjalne honoraria delegatom dziedziców za przeprowadzenie elekcji oraz przy innych okazjach różnym urzędnikom dworskim<sup>144</sup>.

Odrębne opłaty uiszczaly dziedzicom gminy żydowskie (kahały) od tzw. rabinostwa. Istnieją na ten temat wzmianki w odniesieniu do Lubartowa, Piask, Bełżyc i Bychawy<sup>145</sup>. W tym ostatnim mieście opłata ta nazywała się „sitnem” i w 1780 r. wynosiła 80 zł<sup>146</sup>.

## ПОВИННОСТИ ЖИТЕЛЕЙ ДВОРЯНСКИХ ГОРОДОВ ЛЮБЛИНСКОГО ВОЕВОДСТВА, ПЛАТИМЫЕ ПОМЕЩИКАМ ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ XVII И XVIII ВЕКАХ

### Резюме

В статье рассматриваются вопросы вотчинных повинностей в дворянских городах Люблинского воеводства (свыше 30 городов) во второй половине XVII и XVIII в. В это время экономическая зависимость мещан от их владельцев типа большая. К первичным обязанностям добавляются новые повинности типа барщины. Помещик теперь получает ту часть доходов, которая когда-то принадлежала городу.

Все рассматриваемые в статье повинности автор разделил на три группы: 1) повинности, платимые или отработываемые мещанами, 2) повинности, взимаемые городом, но обычно принимаемые помещиками, 3) повинности, платимые городом.

Самые большие доходы в первой группе приносят помещикам дани натурой, услуги (меньший чинш), а особенно работа мещан на помещичьих землях, которая в источниках иногда называлась барщиной. Её продолжительность была неодинаковой: от нескольких до 20 дней в году. Только в нескольких небольших годорах (несмотря на общее значительное подчинение их помещикам) наблюдалась барщина, близкая по своей продолжительности крестьянской барщине.

<sup>141</sup> Tamże.

<sup>142</sup> Tamże i Księga m. Kraśnika nr 24.

<sup>143</sup> AGAD, AKRSW nr 3588.

<sup>144</sup> WAPL, Księgi m. Kraśnika nr 12 i 24.

<sup>145</sup> Tamże. Inwentarz Klucza Dóbr Lubartowskich 1789 (w tym roku „rabinowszczyzna” przyniosła dziedzicowi 540 zł). Biblioteka Łopacińskiego, rkps nr 319, s. 4v i nr 320 (Piaski). AGAD AKRSW nr 3254, s. 28 (Bychawa).

<sup>146</sup> WAPL, Księga m. Bychawy nr 1, s. 161.



Большие льготы в этой области часто получали ремесленники евреи. В 80—90-ые годы XVIII века в рассматриваемых городах произошли отчетливые изменения, заключающиеся в замене барщины на чинш или в её ограничении. По мнению автора, это произошло в результате общественно-политических изменений, произошедших в стране во время царствования Станислава-Августа.

Из повинностей, которые были приняты помещиками, самые большие доходы приносили пропинация и оплаты за помол. Часть некоторых мелких оплат иногда оставалась в городах.

## OBLIGATIONS AU PROFIT DES HÉRITIERS DANS LES VILLES NOBILIAIRES DE LA VOÏVODIE DE LUBLIN DANS LA SECONDE MOITIÉ DU XVII-E ET AU XVIII-E S.

### R é s u m é

L'article s'occupe du problème des obligations domaniales dans les villes nobiliaires (en nombre de plus de 30) dans la voïvodie de Lublin dans la seconde moitié du XVII-e et au XVIII-e s. À cette époque il y a une grande dépendance économique des citadins de leurs seigneurs. Aux devoirs déjà établis s'ajoutent d'autres obligations, et même le travail ayant le caractère d'une corvée. Les héritiers saisissent également une partie des revenus autrefois appartenant à la ville.

Les obligations sont présentées dans cet article en trois groupes: 1) obligations payées ou exécutées par les citadins, 2) obligations prélevées par la ville, mais d'habitude reprises par les héritiers, 3) obligations payées par la ville.

Les revenus les plus grands dans le premier groupe, et dont profitent les héritiers, proviennent des prestations en nature, services (le loyer apportant des revenus moins importants), et surtout le labeur des citadins sur les terrains des métairies, définies parfois dans les sources comme la corvée, chaque citadin devant y consacrer quelques ou même plusieurs jours par an. Il n'y avait que quelques villages plus petits (malgré une grande subordination générale aux héritiers) où la corvée rappelait, par son étendue, celle des paysans. De grands soulagements dans ce domaine étaient le privilège fréquent des artisans et des Juifs. Dans les années 80 et 90 du XVIII-e s. on observe un processus bien distinct de conversion de la corvée en une redevance, ou bien sa limitation considérable dans les villes en question. Cela peut être lié avec les changements socio-politiques survenant dans le pays lors du règne de Stanislas Auguste.

Des obligations qui ont été saisies par les héritiers, les revenus les plus grands étaient apportés par la propination et les taxes payées pour la vente du lait. Certaines taxes peu importantes sont restées, en partie, à la charge des villes.